

Uczestnicy kursu znakarzy szlaków górskich wymalowali nowy szlak turystyczny

W dniach 12-14 kwietnia 2019 roku w Bukowcu odbył się kurs znakarzy szlaków górskich. Pomysł zorganizowania takiego kursu na naszym terenie powstał podczas zebrania Delegatury Sudeckiej KTG ZG PTTK, które miało miejsce w Wałbrzychu. W ostatnich latach zostały zlikwidowane mniejsze oddziały PTTK, które pozostawiły po sobie pustkę, jeśli chodzi o nadzór nad szlakami turystycznymi. Chodzi nie tylko o powstawanie nowych szlaków ale przede wszystkim o utrzymanie już istniejących czy przeprowadzanie korekt tych szlaków wynikających ze zmieniających się warunków prawnych terenów po których one przebiegają. U nas został zlikwidowany Oddział PTTK Ziemi Lwóweckiej, przez co spory kawałek terenu położonego pomiędzy Bolesławcem a Legnicą pozbawiony został właściwej opieki. Dlatego zaszła pilna potrzeba pozyskania nowej kadry znakarskiej, która mogłaby zająć się utrzymaniem szlaków na wspomnianym terenie. Zwłaszcza, że ilość czynnych znakarzy na naszym terenie systematycznie spada. Głównym powodem jest starzenie się kadry znakarskiej. Praca znakarza szlaków górskich nie jest, łatwa. Przede wszystkim musi on idąc w teren zabrać z sobą spory bagaż. Są to farby, pędzle, czyściwo, ale także narzędzia służące do przygotowania podłoża pod znaki. Najczęściej malowane są one na drzewach. Zachodzi wtedy konieczność wygładzenia kory i przycięcia zwisających nisko gałęzi oraz usunięcia chaszczy rosnących wokół. Trzeba także zabrać zapasowe ubranie na wypadek pogorszenia się warunków atmosferycznych, no i w końcu odpowiednią ilość napojów, zwłaszcza ciepłych i jedzenia. Praca znakarza najczęściej trwa cały dzień. Do tego musi on jakoś dostać się do miejsca pracy i powrócić do domu, co w dzisiejszych czasach często jest bardzo utrudnione.



Foto: Krzysztof Tęcza

Patrząc na to wszystko nie ma co się dziwić, że brakuje chętnych do podjęcia takiej pracy. Nie jest to bowiem praca pozwalająca na utrzymanie się z niej. Raczej jest ona traktowana jako coś dodatkowego, coś co robimy z potrzeby serca, by umożliwić zwykłym turystom bezpieczną wędrówkę. Nie pisałem jeszcze o sprawach papierkowych, które należy załatwić. Najpierw trzeba zaplanować cały szlak, później uzyskać zgody od wszystkich właścicieli gruntów, po których szlak będzie przebiegał, zgodę oddziału PTTK pod którego opieką znajduje się dany teren oraz zgodę KTG ZG PTTK. Po wymalowaniu szlaku należy wszystko skrupulatnie rozliczyć.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wracając do kursu został on zorganizowany przez KTG ZG PTTK (poprzez Delegaturę Sudecką) i Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Część teoretyczną szkolenia przeprowadzono w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu gdzie działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy. Gospodarzem był piszący te słowa a kurs poprowadzili Jacek i Jolanta Pielich (znakarza z odpowiednim doświadczeniem).

Pierwszy dzień poświęcono na zajęcia teoretyczne. Kursanci zostali zapoznani z obowiązującym systemem szlaków turystycznych. Ze względu na rodzaj turystyki wytyczane są odpowiednie szlaki. Są to szlaki piesze (nizinne i górskie), narciarskie, rowerowe, konne i kajakowe. Wszystkie mają odrębne oznaczenia i dlatego uprawnienia znakarza przyznaje się na każde z tych szlaków oddzielnie.

Nie mniej ważną kwestią są aspekty prawne, zwłaszcza, że nie istnieją (niestety) przepisy prawne dotyczące szlaków turystycznych. A przecież planujący nowe szlaki turystyczne muszą nie tylko uzyskać zgody właścicieli gruntów ale muszą dostosować przebieg szlaku do wymogów prawa miejscowego (plan zagospodarowania). Każdy znakarz musi wiedzieć gdzie może namalować znak. Najczęściej umieszcza się go na drzewach. Ale to także nie jest takie proste czy oczywiste. Bo bez szczegółowej wiedzy o poszczególnych gatunkach drzew nie da się wykonać prawidłowego oznakowania. Trzeba wiedzieć na jakich drzewach farba pozostanie. Na przykład znak namalowany na lipie będzie nieczytelny z dalszej odległości, znak namalowany na modrzewiu może zmienić kolory w zetknięciu z sokami drzewa. Inaczej zachowuje się farba na świerku, buku czy dębie. Również inaczej farba przyjmuje się na murze czy skale. Trzeba wyczuć jaką ma mieć gęstość stosowana farba by nie zaciekała.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jak widać znakarz musi posiadać wiedzę bardzo rozległą, i musi wykazywać się także roztropnością, taktem i dobrą kondycją fizyczną. Często podczas pracy znakarz spotyka się z ciekawskimi. Dobrze gdy tylko chcą o coś zapytać czy przekazać dobrą radę. Gorzej jak trafiają się ludzie zbyt dociekliwi, którzy mimo, iż nie mają do tego podstaw, chcieliby wszystko wiedzieć żądając zezwoleń czy zaświadczeń, czasami bywają oni agresywni. Znakarz musi umieć poradzić sobie w takich sytuacjach.

Podczas części teoretycznej kursanci zapoznali się zarówno z wiadomościami zawartymi w „Instrukcji znakowania szlaków turystycznych” jak i z historią znakowania szlaków w górach. Dawniej znaki wykonywano w innych kształtach np. jako romby. Jeszcze dzisiaj można takie formy spotkać w naszych górach.

Najczęściej zadawane pytanie brzmiało: Jak często należy powtarzać znaki? W zasadzie powinno być tak, że stojąc przy jednym znaku powinno widzieć się kolejny. Ale nie zawsze jest to możliwe i nie zawsze jest to konieczne. Bo jeśli idzie się wyraźną drogą bez krzyżówek to nie ma potrzeby malować zbyt gęsto szlaku. Wystarczy powtórzyć oznakowanie co jakiś czas. Tak by turysta nie wpadł w popłoch ale by musiał troszeczkę pomyśleć.

W sobotę 13 kwietnia zorganizowano zajęcia praktyczne. Dotarliśmy do Strużnicy gdzie czekał na nas sołtys wsi pan Andrzej Wysoczański. To on wraz ze mną poprowadził kursantów na szlak. Wspomnę tu, że kilka dni wcześniej wraz z leśniczym wyznaczaliśmy wstępnie przebieg trasy uzyskując na to zgodę z Nadleśnictwa „Śnieżka”. Teraz pozostało już tylko pomalować znaki. Każdy z uczestników kursu miał okazję namalować kilka znaków tak by poznać technikę ich malowania. Najważniejsze jednak były dyskusje prowadzone na wszystkich skrzyżowaniach szlaku zmierzające do ustalenia jak najlepiej a zarazem zgodnie z instrukcją oznaczyć takie miejsca.

Podczas wytyczania nowego szlaku turystycznego oprócz malowania znaków należy także poprzycinać zwisające gałęzie, które go zasłaniają. Należy wyciąć krzaki i chwasty rosnące wokół oraz posprzątać (jeśli jest taka potrzeba) ścieżkę, którą podążamy.

Tym razem wszystko przebiegało sprawnie i po kilku godzinach dotarliśmy do Starościńskich Skał czyli do miejsca na które niebawem powróci „Lew czuwający”, czasowo przebywający nad jeziorem Żłotnickim.

Dodam tylko, że nie jest to koniec prac na tym szlaku. Teraz zostaną tutaj ustawione tablice informacyjne oraz drogowaskazy. W przyszłości znajdą się tu jeszcze punkty wypoczynkowe ze stołami i ławkami.



Foto: Krzysztof Tęcza

Na potwierdzenie słuszności wyznakowania tego szlaku nie musieliśmy długo czekać. Gdy wracając odpoczywaliśmy piekąc kiełbaski w ognisku podchodzili do nas ludzie, którzy schodzili dopiero co wytyczonym szlakiem. Mówili nam jak są zachwyceni widokami jakie mogli obejrzeć.

Trzeciego dnia szkolenia odbyły się egzaminy. Zanim jednak komisja egzaminacyjna sprawdziła wszystko Andrzej Mateusiak wygłosił prelekcję o historii narciarstwa w Karkonoszach oraz zaprezentował Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”. Ja oprowadziłem po pałacu pokazując jakie zaszły w nim zmiany na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy.



Foto: Krzysztof Tęcza

Przybył także prezes ZG PTTK Jacek Potocki, który wyraził swoją radość z faktu, że mamy kolejnych 16 znakarzy szlaków górskich. Wśród uczestników kursu byli przedstawiciele oddziałów PTTK z Jeleniej Góry, Legnicy, Wrocławia, Lubania, Zagłębia Miedziowego oraz Nowego Targu.

Na koniec podam, że nowo wytyczony szlak turystyczny ma kolor czarny i przebiega na odcinku 4 km od przystanku autobusowego w Strużnicy do Starościńskich Skał. Po drodze znajduje się piękne zgrupowanie skalne znane jako Diabelski Kościół oraz nieczynny kamieniołom w pobliżu Piekłiska.

Nowy szlak turystyczny zostanie naniesiony na mapy wydawane przez jeleniogórskie wydawnictwo „Plan” już w tym roku.

Krzysztof Tęcza